

Instytut Pamięci Narodowej - Łódź

<https://lodz.ipn.gov.pl/pl6/aktualnosci/38631,Jest-strasznie-duzo-dobrych-ludzi-Stan-wojenny-w-korespondencji-i-zapiskach-mies.html>
17.04.2024, 21:42

„Jest strasznie dużo dobrych ludzi...”. Stan wojenny w korespondencji i zapiskach mieszkańców Łodzi i regionu





„Jest strasznie dużo dobrych ludzi...”. Stan wojenny w korespondencji i zapiskach mieszkańców Łodzi i regionu, wstęp, wybór i opracowanie Leszek Próchniak, Milena Przybysz, Łódź 2016, 526 s., (seria: „Biblioteka Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi”, t. XL), ISBN 978-83-63695-19-4

Stan wojenny nie zniszczył ludzkiej solidarności, choć „Solidarność” została zamknięta w ośrodkach odosobnienia i więzieniach. „Jest strasznie dużo dobrych ludzi...” to cytata z listu jednej z bohaterki książki, łodzianki, której w grudniową noc zabrano z domu męża. Ten trudny okres polskiej historii został ukazany w formie reakcji uchwycionych na żywo, utrwalonych w listach i dziennikach.

Ze wstępu:

Pomysł opublikowania wyboru korespondencji i prywatnych zapisków mieszkańców Łodzi i regionu z okresu stanu wojennego zrodził się z pragnienia, aby przełamać tendencję do postrzegania tego okresu głównie przez pryzmat oficjalnych dokumentów oraz narracji obciążonej aktualnymi interpretacjami. Chcieliśmy chociaż na chwilę oddać głos narratorowi prywatnemu i ukazać ten trudny moment polskiej historii z drugiej strony, w formie uchwyconych na żywo reakcji przedstawionych w listach i dziennikach – a zatem z perspektywy zwykłego mieszkańca Łodzi; członka „Solidarności” internowanego w ośrodku odosobnienia czy osadzonego w więzieniu bądź pod pretekstem specjalnych ćwiczeń w obozie wojskowym; studenta biorącego czynny udział w ulicznych protestach; wolontariuszy ośrodka pomocy represjonowanym; księdza namawianego do tajnej współpracy pod groźbą kompromitacji w środowisku; represjonowanych przez milicję przypadkowych uczestników demonstracji; nauczyciela broniącego godności pracownika polskiej oświaty; narzeczonej, której represje państwa pogmatwały plany założenia rodziny; rodzica drżącego o los dziecka zabranego z domu; nastolatka, który nie rozumie nieobecności ojca, i wreszcie osamotnionej żony i matki, która nie wiedząc, co się dzieje z ukochaną osobą, nie tylko musiała sobie poradzić z utrzymaniem domu, ale i walczyć o jej uwolnienie. Tak w telegraficznym skrócie można zdefiniować zbiorowego autora i zarazem bohatera tej książki.